Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 263

Poznań, piątek dnia 12 czerwca 1931

Rok XXVI

Pani Wilson i Paderewski gośćmi Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 12. 6. (Tel. wł.) Prezydent Rzeczypospolitej zaprosił panią Wilson i Ignacego Paderewskiego do Warszawy, dokąd znakomici goście przybędą przed uroczystościami poznańskiemi i zamieszkają w specjalnie dla nich przygotowanych apartamentach na Zamku królewskim. (w.)

Zaprzeczenie „Iskry"

Warszawa, 12. 6. (Tel. wł.) — Agencja „Iskra" zaprzecza wiadomościom, podanym przez niektóre dzienniki, o zamierzonem jakoby przez czynniki rządowe wprowadzeniu ograniczeń przy wywozie walut obcych oraz ograniczeniu wyjazdów zagranicę. (w.)

Nowy prezydent senatu francuskiego

Paryż, 11. 6. (Tel. wł.) Prezydentem senatu w miejsce Doumera wybrany został kandydat prawicy, senator Lebrun, który otrzymał 147 głosów, podczas gdy kandydat lewicy, senator Janneney, otrzymał tylko 139 głosów.

Głosowanie rozpoczęło się o godz. 15 i było o tyle ułatwione, że oficjalnie zgłoszono tylko dwóch kandydatów. W kuluarach senatu od samego początku liczono się ze zwycięstwem Lebruna.

Nowy prezydent senatu inż. Lebrun urodził się 29 sierpnia 1871 roku w Mercy le Haut. Do parlamentu został wybrany po raz pierwszy w r. 1898, a od r. 1911 był trzy razy ministrem kolonij.

Protest polski przeciwko manifestacjom wrocławskim

Berlin, 11. 6. (Tel. wł.) Na skutek niedyskrecji jednej z tutejszych agencyj telegraficznych, do wiadomości publicznej przedostała się informacja o proteście, złożonym przez poselstwo polskie w urzędzie zagranicznym, w związku ze zjazdem Stahlhelmu we Wrocławiu.

Treść noty nie jest dotychczas znaną, lecz z obiegających pogłosek wywnioskować można, iż rząd polski zwraca uwagę — zresztą w bardzo oględnej formie — na stosunek, łączący władze niemieckie ze Stahlhelmem. Odpowiedź niemiecka — według „8-Uhr Blatt" — wskazywać będzie na prywatny charakter tej organizacji.

Prasa nacjonalistyczna, podkreślając „bezczelność" polską, domaga się ogłoszenia treści zarówno noty polskiej jak i odpowiedzi niemieckiej, co prawdopodobnie nastąpi w ciągu dnia jutrzejszego.

Jak wynika z powyższej informacji, pogłoski o proteście posła Wysockiego, zamieszczone przed kilku dniami przez niektóre pisma warszawskie i prowincjonalne, były pozbawione podstaw. Min. Zaleski zdecydował się widocznie na protest dopiero po oświadczeniu Brianda oraz po rozmowie ambasadora Chłapowskiego na Quai d'Orsay.

Mimo, że manifestacja Stahlhelmu nosiła przedewszystkiem antypolski charakter, zatajenie faktu protestu przez tutejsze poselstwo polskie wzgl. min. spraw zagr. w Warszawie, uważać należy za poważny błąd taktyczny, gdyż odczekanie z publikacją na odpowiedź niemiecką osłabia wrażenie, jakie mogło ewentualnie wywołać zagranicą — zresztą spóźnione — zaznaczenie naszego stanowiska wobec bezprzykładnej prowokacji wrocławskiej. M. N.

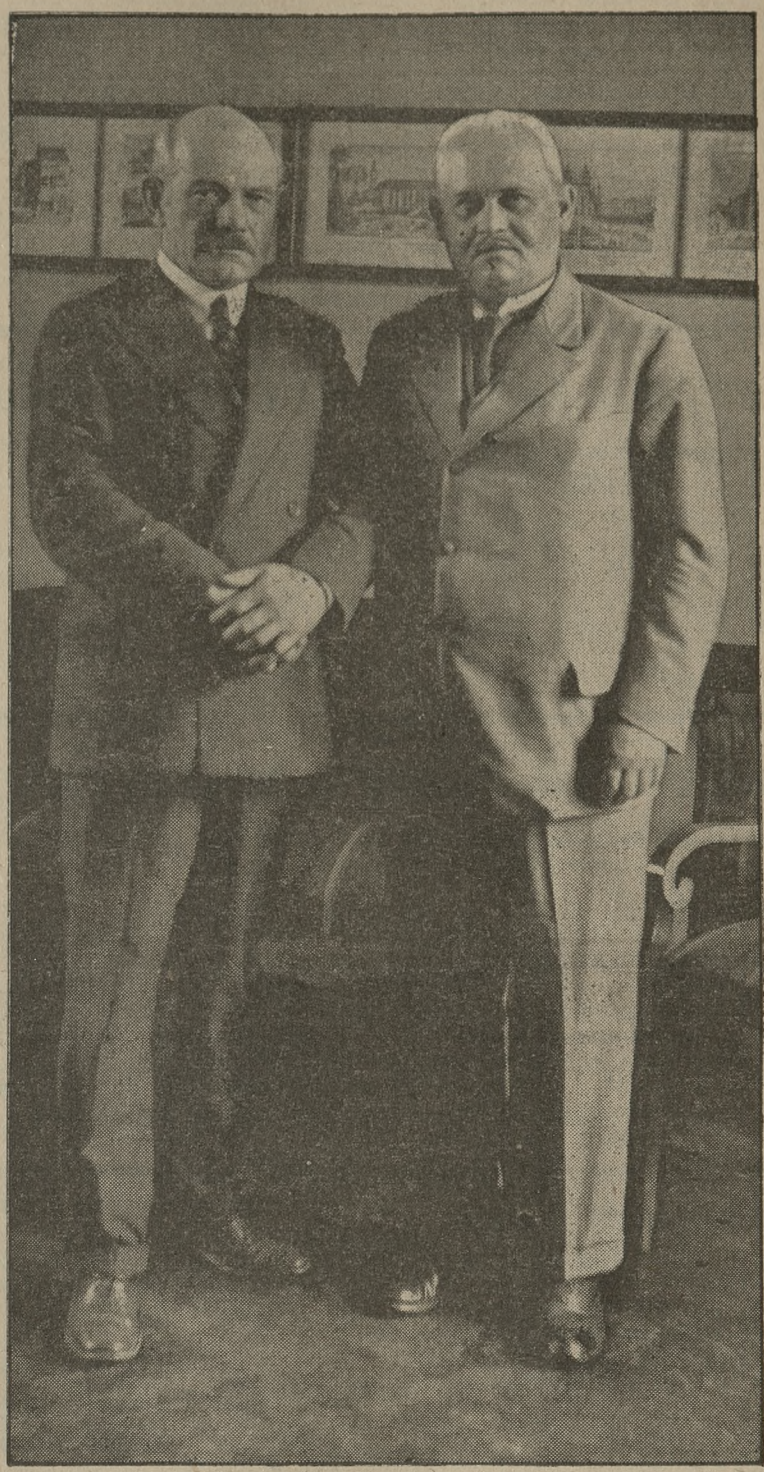

Do Poznania przybył znany rzeźbiarz amerykański Gutzon Borglum, aby osobiście czuwać nad ustawieniem wykonanego na zamówienie Paderewskiego pomnika Wilsona. Na zdjęciu widzimy znakomitego gościa naszego miasta w towarzystwie prezydenta Ratajskiego; zdjęcia dokonano w ratuszu poznańskim, na tle starych sztychów z widokami dawnego Poznania.

Rozruchy komunistyczne i demonstracje bezrobotnych w Niemczech

We Frankfurcie, Wuppertal, Kassel, Hamburgu i Berlinie doszło do starć z policją

Berlin, 11. 6. (PAT.) W dalszym ciągu nadchodzą wiadomości o rozruchach komunistycznych i demonstracjach bezrobotnych w zachodnich Niemczech.

We Frankfurcie nad Menem doszło do starcia pomiędzy demonstrantami i policją, która przy rozpędzaniu tłumów użyła pałek gumowych. Na policję rzucano kamieniami oraz dano do niej szereg strzałów.

W Wuppertal i okolicy policja urządziła w czasie zgromadzenia obławę w poszukiwaniu broni. Wczoraj doszło do starcia. Kilka osób aresztowano.

W Kassel policja przez całą noc była w ostrem pogotowiu. Strzały z okien domów do policji trwały do rana.

W Hamburgu demonstranci wznieśli barykady i pogasili światła w jednej z dzielnic. Usiłowano również plądrować sklepy żywnościowe. Doszło do starć z policją, która dokonała licznych aresztowań.

W Berlinie również odbyły się manifestacje bezrobotnych w dzielnicach robotniczych.

Burzliwe awantury w sejmie pruskim

Berlin, 11. 6. (PAT.) Sejm pruski był dziś widownią burzliwych awantur, wywołanych przez komunistów, którzy protestowali przeciwko przemówieniu premjera Brauna.

Na oświadczenie Brauna, że sejm pruski nie jest właściwym terenem do dyskusji nad dekretem oszczędnościowym, komuniści odpowiedzieli obelżywemi okrzykami pod adresem mówcy. Przedstawiciel niemiecko - narodowych wyraził nadzieję, że stronnictwom opozycyjnym uda się zmusić rząd Rzeszy do zwołania Reichstagu.

Wniosek komunistów o wyrażenie rządowi pruskiemu votum nieufności popierały frakcje niemiecko - narodowa, gospodarcza i Landvolk. Głosowanie nad tym wnioskiem odroczono do soboty.

Z politechniki lwowskiej

Lwów, 11. 6. (PAT.) Rektorem tut. Politechniki na rok akad. 1931/32 został wybrany inż. Gabrjel Sokolnicki, zwyczajny profesor urządzeń elektrycznych.

Partja pracy za rewizją planu Younga

Londyn, 11. 6. (PAT.) Organ partji pracy „Daily Herald" atakuje dziś bardzo ostro Brianda za odmówienie przez niego zgody na rewizję planu Younga.

Dziennik zaznacza, że zdanie, iż plan Younga jest ostateczny, możnaby zrozumieć u Poincarego, a tymczasem wypowiedział je Briand, zatrzaskując drzwi przed jakąkolwiek rewizją odszkodowań. Dziennik zarzuca Briandowi postępowanie, sprzeczne z ideologją paktu Ligi, oraz wypowiada pogląd, że stanowisko, zajęte przez Brianda, pchnie nowe tysiące w objęcia hitleryzmu.

Ruch rewolucyjny w Peru

Londyn, 11. 6. (Tel. wł.) Z Limy donoszą:

Rząd ogłosił na całem terytorjum Peru stan wojenny, uzasadniając swe zarządzenie przygotowaniami rewolucyjnemi. W związku z tem, w Lima-Callao aresztowano 55 osób.

O żaglach i żaglowcach

Na morzu i w porcie — Klasyfikacja Żaglowce w Gdyni i Gdańsku

(Od własnego koresp. „Kur. Pozn.")

Gdynia, w czerwcu.

Romantyczność mórz i oceanów ratują już tylko nieliczne statki żaglowe, które wbrew wszelkiej kalkulacji drwią sobie z konieczności dokonywania szybkich rejsów i majestatycznie, a więc powoli, przesuwają się po falach wód całego świata. Tak, jak pięknem zjawiskiem jest żaglowiec na morzu, gdzie wiatr wydyma jego płócienne skrzydła i gnie maszty i reje, tak smutnie i opuszczenie wygląda żaglowiec w porcie. Z chudych, wysokich masztów żałośnie opadają liny i pętnice. Reje nie wiedzą w jakim ustawić się szyku, cały statek traci proporcje i zdaje się być jakiemś niezgrabnem stworzeniem, czemś w rodzaju pająka wodnego na cienkich, dłukich nogach. Żaglowiec bez żagli na masztach, to szkielet bez krwi i mięśni. Stoi zrezygnowany i z utęsknieniem czeka na chwilę wciągnięcia na maszty szerokich, grubych płócien.

Ożaglenie żaglowców jest bardzo rozmaite, a klasyfikacja jego jest najłatwiejsza na zasadzie dwóch typów: ożaglenia prostego, czyli rejowego, i skośnego, czyli gaflowego. Idealnym typem żaglowca z ożagleniem prostem jest fregata. Jestto żaglowiec o trzech masztach i smukłym kadłubie. Na każdym maszcie znajdują się poprzeczne reje, a każda z nich wyposażona jest w prosty żagiel. Taką fregatą jest dobrze wszystkim znany statek szkolny polskiej marynarki handlowej „Dar Pomorza". Taki sam żaglowiec, tylko o dwóch masztach nazywa się korwetą. Jeżeli kadłuby żaglowców z prostemi żaglami są pełniejsze, wówczas mamy przed sobą żaglowce towarowe, z których trzymasztowce, zresztą już bardzo rzadkie, nazywają się poprostu okrętem, a dwumasztowce — brygiem. Ożaglenie skośne (gaflowe) spotykamy przedewszyst-

kiem na naszych kutrach rybackich. Kuter jest to mały jednomasztowiec z ożagleniem skośnem. Statek o większej ilości masztów z ożagleniem skośnem nazywa się szkunerem. Dwu- i trzymasztowe szkunery są pospolite i na Bałtyku spotyka się ich bardzo dużo. Pływają najczęściej pod banderą fińską, duńską i niemiecką. Właściciel żaglowca bywa zazwyczaj kapitanem, a męscy członkowie rodziny, do dziesięcioletnich chłopców włącznie, stanowią załogę. Nierzadko na żaglowcu takim obowiązki kucharki wypełnia żona, siostra lub córka właściciela. Szkunery potrzebują dużo czasu na przebycie przestrzeni, oddalających jeden port od drugiego, ale są ekonomiczne w użyciu i doskonale nadają się do przewozu takich towarów, jak zboże, kamień, wapno, cegła i nawozy sztuczne.

Klasyfikacja żaglowców komplikuje się przy ożagleniu mieszanem, t. zn. gdy część masztów posiada ożaglenie proste, a reszta ożaglenie skośne. Odróżniać tu należy barki, barkentyny i brygantyny. Barkiem jest dawny statek szkolny „Lwów", który posiada dwa pierwsze maszty o ożegleniu prostem, a ostatni, trzeci, o ożagleniu skośnem. Barkentyna jest to trzymasztowiec z ożagleniem skośnem na ostatnim maszcie, a rejowem na dwóch pierwszych. Dwumasztowiec z żaglami prostemi na przodzie i skośnemi na rufie nazywa się brygantyną.

Sposób ożaglenia systemem rejowym ma tę wady, że jest mniej zwrotny od statku z żaglami skośnemi i wymaga większej ilości załogi. Zaletą żagli rejowych jest możność wykorzystania pełnego wiatru.

W porcie gdyńskim, poza wspomnianemi statkami szkolnemi, piękne żaglowce goszczą nader rzadko. Dwu- i trzymasztowe, niezgrabne szkunery, wożące żyto do Danji i przywożące kostkę granitową ze Szwecji, są w rodzinie żaglowców tem, co gęsi pomiędzy ptakami. Wielkie żaglowce fińskie, wożące zazwyczaj drzewo z Finlandji do Anglji, w Gdyni nie zatrzymują się wcale. Widać je tylko czasami na horyzoncie, gdy z rozwiniętemi żaglami mijają Hel i powoli znikają z widnokręgu.

Obecnie w porcie gdyńskim stoi przy nabrzeżu polskiem pięciomasztowy szkuner marslowy „Christel Vinnen", Niemiec z Bremy. Każdy z masztów mierzy od pokładu czterdzieści metrów. Pierwszy maszt, t. zw. fok-maszt ma ożaglenie rejowe, podobnie jak maszt trzeci, bezań-maszt. Inne maszty mają żagle skośne. Łączna powierzchnia żagli wynosi 2.400 metrów kwadratowych. Przy dobrym wietrze „Christel Vinnen" robi na godzię do 11 węzłów, czyli 20 kilometrów. Do Gdyni przybył on ze stolicy Urugwaju, Montevideo, gdzie zabrał ładunek złomu. Podróż trwała 60 dni. Na pokładzie żaglowca jest 14 uczniów, którzy odbywają obowiązkowe, trzyletnie pływanie. Zdaniem kapitana, żaglowiec tak potężnych rozmiarów nie kalkuluje się przedewszystkiem z powodu kosztowności żagli. Dla przykładu podał, że jeden tylko żagiel gaflowy kosztuje 2.000 marek, czyli przeszło 4 tysiące złotych. Na jeden taki żagiel zużyć trzeba 10 zwojów płótna, każdy długości 36 metrów. Statek posiada dwa kamplety żagli na zmianę; jeden dobry na niepogodę i burzę, drugi zaś, podniszczony, na pogodę i lekki wiatr. Żaglowiec zbudowano w roku 1922, ale znać na nim dalekie i uciążliwe podróże. Każdy kawałek drzewa i każde włókno żagli dużo miałoby do opowiedzenia.

Fob.

Zatrważające wiadomości o stanie zdrowia p. Paderewskiej

Mistrz wyjechał z Paryża do swej posiadłości w Szwajcarji

Paryż, 11. 6. (PAT.) Wobec otrzymania zatrważających wiadomości o stanie zdrowia żony, Paderewski wyjechał z Paryża do swej posiadłości w Szwajcarji.

W związku z tem zapowiedziane na dziś przyjęcie, wydane na cześć Paderewskiego przez min. oświaty i podsekretarza stanu sztuk pięknych oraz na jutro w radzie miejskiej, nie dojdą do skutku. Odwołano również drugi koncert, który Paderewski miał dać w sobotę na rzecz kasy stow. studentów francuskich.

Nie chcąc jednak, aby instytucja ta ucierpiała z powodu nagłego jego wyjazdu, Paderewski złożył na ten cel hojny dar w postaci sumy, równającej się wysokości przypuszczalnego czystego zysku z odwołanego koncertu.

Uroczystości morskie w Libawie

W święcie marynarki łotewskiej biorą udział okręty 8 państw i 9 tys. marynarzy

Genewa, 10. 6. (PAT.) Okręty polskie „Wicher" i „Ślązak" zawinęły dziś popołudniu do portu w Libawie, gdzie wezmą udział w uroczystościach obchodu 10-lecia istnienia łotewskiej marynarki wojennej.

Przybyły tam również z tego samego powodu okręty niemieckie, estońskie, fińskie, francuskie i szwedzkie.

Ryga, 11. 6. (PAT.) W uroczystościach morskich, które rozpoczęły się dziś w Libawie, biorą udział okręty 8 państw oraz 9000 marynarzy.

Do Libawy przybyli specjalnym pociągiem z Rygi prezes rady ministrów Ulmanis, min. wojny, min. spr. wewn., członkowie korpusu dyplomatycznego i generalicja.

Odnalezienie zwłok tajemniczej kobiety

Kobieta ta pracowała w fabryce w przebraniu męskiem pod nazwiskiem Jana Chmielewskiego

Lille, 11. 6. (PAT.) W okolicy Vendin le Viel odnaleziono zwłoki kobiety, która zginęła przed pół rokiem w tajemniczych okolicznościach.

Kobieta ta, jak się okazało, pracowała w fabryce w Vendin le Viel w przebraniu męskiem pod nazwiskiem Jana Chmielewskiego. Po stwierdzeniu tej mistyfikacji robotnica nie powróciła już do pracy i wogóle nie ukazała się więcej na terenie miasta.

Przy zwłokach znaleziono szczątki męskiego ubrania i obuwia, które używała zmarła.

Wypadek red. Beaupre w Szwajcarji

Dr. Beaupre został przejechany w Montreux przez samochód i odniósł ciężkie obrażenia

Warszawa, 12. 6. (Tel. wł.) — Z Krakowa donoszą o ciężkim wypadku, jakiemu uległ naczelny redaktor „Czasu" dr. Antoni Beaupré.

Dr. Beaupré jako wiceprezes Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich wyjechał do Berna szwajcarskiego, aby wziąć udział w obradach egzekutywy Międzynarodowej Organizacji Dziennikarskiej. Po zakończeniu obrad dr. Beaupré podczas pobytu w Montreux został najechany przez samochód. Nieprzytomnego dr. Beaupré przewieziono do miejscowej kliniki, gdzie przeleżał 24 godziny pod opieką kilku lekarzy.

Po stwierdzeniu, że wypadek nie spowodował żadnych komplikacyj, dr. Beaupré odwieziono do Krakowa, gdzie przebywa pod opieką lekarską. (w)

Toscanini opuścił Włochy

Medjolan, 11. 6. (PAT.) Znany muzyk Toscanini, w stosunku do którego zastosowano we Włoszech pewne represje ze względu na jego poglądy antyfaszystowskie, wyjechał dziś rano z Medjolanu do Montevideo.

Tragiczna śmierć dyrektora fabryki

Biała, 11. 6. (PAT.) Zmarł tu tragiczną śmiercią dyrektor fabryki papieru w Czańcu, Jan Hołoniewski.

Wyprał się on wieczorem na przechadzkę a gdy po kilku godzinach nie wracał, domownicy udali się na poszukiwanie. Około godz. 23 zauważono zwłoki Hołoniewskiego, pływające na stawie. Zwłoki wydobyto na brzeg. Istnieje prawdopodobieństwo, że dyr. Hołoniewski podczas przechadzki dostał ataku serca, wpadł do wody i utonął.

Tragedja na dnie morza

Londyn, 11. 6. (Tel. wł.) Z Wei-Hai-Wei donoszą:

Jak ostatecznie stwierdzono, żaden z 18 zamkniętych w zatoniętej łodzi podwodnej „Posejdon" marynarzy nie żyje.

Wszyscy zapewne się podusili, gdyż nie dają już znaku życia.

„BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM"

Do wiadomości urzędu prokuratorskiego w Gnieźnie

Podczas głośnego procesu Młodych O. W. P. w Trzemesznie powtarzało się wielokrotnie nazwisko Józefa Uklejewicza, jednego ze zbirów „sanacyjnych", którzy w dniu 2 listopada 1930 r. rozbili wiec Stronnictwa Narodowego. Bojówka strzelecka operowała pałkami, nożami i rewolwerami; szereg osób, wśród nich kilka niewiast, zostało poranionych i dotkliwie poturbowanych. Z pośród bojówkarzy wyróżnił się wspomniany J. Uklejewicz, strzelając do uczestników wiecu z browniga.

Przewód sądowy wspomnianego procesu wykazał, że Uklejewicz był głównym sprawcą krwawych zajść. Skargę jednak przeciwko niemu prokuratura oddaliła, uzasadniając to tem, że Józefa Uklejewicza nie można w Poznaniu za pośrednictwem policji wyszukać.

Podaliśmy już swego czasu personalja Józefa Uklejewicza, urodzonego dnia 8 marca 1898 w Tustanowicach, powiat Drohobycz.

W tym czasie, gdy p. prokurator s. o. w Gnieźnie na rozprawie głównej w Trzemesznie stwierdzał, że policja nie może odnaleźć miejsca zamieszkania Uklejewicza, tenże znajdował się w Poznaniu i mieszkał u p. Rolniczak przy ul. Dąbrowskiego 35/37. Mimo to jednak nie udało się oddać Uklejewicza w ręce sprawiedliwości.

Tymczasem gnieźnieński „Lech" w nr. 132 z dnia 11 czerwca b. r., przypominając działalność Uklejewicza, podał m. in. następujące fakty:

„Dla prokuratury w Gnieźnie będzie niewątpliwie miłą wiadomością, że Uklejewicza jednak można dosięgnąć i to w sposób wcale nietrudny:

„Józef Uklejewicz, główny bohater bandyckich występów w Trzemesznie, znajduje się nadal w Poznaniu. Spotkać go można codziennie w wydziale śledczym policji w gmachu komendy przy placu Wolności.

„Wiadomość powyższą czerpiemy ze źródła zupełnie wiarogodnego. Nie wątpimy, że prokuratura z niej skorzysta skwapliwie."

Ze swej strony możemy podać ponadto, że Uklejewicza można codziennie zastać w godzinach rannych mniej więcej do 11 lub 12 w gmachu Dyrekcji Kolei u jednego z głośnych działaczy „sanacyjnych". Po południu i wieczorem przebywa p. Uklejewicz w lokalu Związku Legjonistów w nowym gmachu Domu Rzemieślniczego przy ul. Fr. Ratajczaka. Bawi tam zazwyczaj do godz. 8 a nawet 9. Godziny późnego wieczora spędza dość często w kawiarni Dobskiego, w lokalu „Grand Cafe" lub w ogrodzie przy pl. Wolności 18, gdzie ostatnio doszło dwukrotnie do nieporozumień między kelnerami tego przedsiębiorstwa a Uklejewiczem, odmawiającym zapłaty za skonsumowane napoje i potrawy. Podobno w tych dniach Józef Uklejewicz otrzymał paszport dyplomatyczny (!) do Francji, gdzie ma się zaopiekować wychodźtwem polskiem (!).

Gdyby mimo wyżej podanych faktów ujęcie Uklejewicza, oskarżonego o gwałt publiczny, naruszenie miru i usiłowane zabójstwo, miało nadal nastręczać trudności, będziemy skłonni w dalszym ciągu służyć szczegółowemi informacjami co do miejsca jego pobytu i zajęcia, zarówno w kraju, jak i ewentualnie zagranicą.

MARJA RODZIEWICZÓWNA

GNIAZDO BIAŁOZORA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy)

53)

— Jeżeli nie pozmierają w zaraniu życia w takim niedozorze.

— No, kiedy się tak o nie troszczysz — ubezpieczę je wszystkie od wypadków — w znanym zakładzie we Lwowie — na Brajerowskiej ulicy. A my pojedziemy!

— Ido, jeść i spać! — zawołał pan Michał wchodząc. — A ty, Antku — pokaż mi plan Łuczy i trochę pomówimy o tej sprawie wypasów. No — i jeśli wytrwasz w chęci spróbowania czasowej emigracji — to zabieraj ze sobą Sawickiego.

Po wieczerzy rozłożono na stole wielki, stary plan majątku i studjowali go we troje. Jelec jednakże ziemię tę swoją znał i egzamin wuja o wartość, granice, nazwy, ilość siana, warunki zbioru i paszy zdał porządnie i ściśle. Pan Michał notował, kreślił, sumował i wreszcie rzekł:

— Z bakałarza postąpię na rządcę przyszłej jesieni. Michaś pójdzie do piątej klasy we Lwowie, ma zapewnioną stancję u profesora Szczytta, Terka pójdzie do Nazaretanek — a ja będę hodować plemię Nieumierszyckich i pomagać Kuleszy! No teraz chodźmy spać!

— Dźwiga się Niertoń — rarogów! rzekł Jelec. — Ale i drużynę ma wuj Antoni karną i sprawną!

— Bo sam jest karny i sprawny swym obowiązkom i stanowisku! — ozwała się Ida. — Autorytetem trzeba być — żeby go mieć dla innych. Narzekanie na rozwydrzenie młodych to niesłuszna napaść. Żebyśmy byli dziećmi Protasewiczów bylibyśmy jak oni.

— Patrzcie jaka mądrala! — zaśmiał się pan Michał.

— A pewnie! Myślę nawet, że i stryj w tej kompanji — polowałby z dygnitarzami i zasiadał w siedmnastu urzędowych komisjach i był przekonany, że jest wielką figurą i działaczem.

— I podpisywałbym weksle, i żyrował i węszył za kredytem.

— Kto wie — może!

— Warto tyle milczeć, żeby wreszcie przemówić takiem głupstwem. A ja byłem pewny — że masz dla mnie respekt i uznanie! No, no! Spadłem do roli piątego dziecka twego ojca. Antku, chodźmy spać. Mam dosyć tej perory!

Ale się uśmiechnął pod wąsem, więc Ida dodała wesoło, całując go w rękę na dobranoc:

— Dzieckiem naszego ojca być, to wielkie szczęście.

— Ja się stawię na szóstą! — zawołał Jelec.

— Rozumie się! — potwierdziła, serdecznie przesuwając dłoń po jego złotej czuprynie.

— A ty, co o tem myślisz? — spytał pan Michał, gdy się zabierali do spoczynku.

— O autorytecie? Ja tak niedawno zacząłem wogóle myśleć, że wierzę w was — i basta!

— Masz rację. Niech ci radą będzie taki, który sobie dobrze radzi. A zaś co do autorytetu...

— Wuju, Ida pojedzie z nami na tę granicę? — przerwał Jelec.

Pan Michał ręką machnął i zaczął odmawiać pacierze. Nie miał z kim filozofować!

Nazajutrz o świcie ruszyli. Kulesza zabrał pana Michała na swe czółno, które pędził i sterował zarazem stary chłop, a Ohryzko ruszył za nimi, widząc młodych.

Wpadli odrazu w sieć „prości", „rowców" i tem podobnych szlaków wodnego labiryntu i poniknęli w szuwarach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Piątek, 12 czerwca 1931.

Słońce: wschód 3,30 — zachód 20,14 — długość dnia 16 godzin 44 min.
Księżyc: wschód 1,16 — zachód 16,27 — przed nowiem.
Kal. rzk: Onufry Pust. — jutro Antoni.
Kal. słow.: Wyszomir — jutro Chotimir.

Zebrania

Dziś o 18,30 Zaw. Zw. Pracowników Ubezpieczeń Społecznych — walne zebranie w Domu Rzemieślniczym;
o 20 Organizacja Polaków Amerykańskich, w Domu P. K. E., ul. Słowackiego 19;
o 20 Polskie Tow. Neofilologów, w sali 19 Coll. Minus U. P.

Jutro o 18 Tow. Samodzielnych Handlarzy Okrężnych, w „Ulu" u p. Ograbowicza, ul. Ślusarska 6;
o 20 Stow. b. Czwartaków (58 p. p.) — walne zebranie w kasynie podoficerskiem 58 p. p.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Hieronima Prusińskiego o godz. 16 z kaplicy cment. Św. Jana.

Teatr Wielki

DZIŚ — „Cyganerja".

Teatr Polski

DZIŚ — „Bez posagu ożenić się nie mogę"

Teatr Nowy

DZIŚ — „Dobra wróżka".

Zmiany w policji

Pod powyższym nagłówkiem czytamy w numerze 132 gnieźnieńskiego „Lecha" z dnia 11 bm.:

„Jak się dowiadujemy, czterech funkcjonarjuszy policji z Gniezna zostało przesiedlonych do województwa kieleckiego. Są to posterunkowi: Nowak, Kryza, Idziak i Robaszkiewicz. Na ich miejsce przychodzi do Gniezna czterech policjantów z Wileńszczyzny. Również na Pomorze przeniesiono temi dniami 60 policjantów z Kresów wschodnich.

Jak mówią, przeniesienie czterech policjantów gnieźnieńskich poza obręb b. zaboru pruskiego zarządzone zostało z przyczyn natury politycznej. Sprawa datuje się od dnia 6 listopada ub. roku, kiedy to po wiecu przedwyborczym Stronnictwa Narodowego młodzież manifestowała na rzecz listy narodowej. Przed kilku tygodniami wymienionym policjantom zaproponowano, aby dobrowolnie postarali się o przesiedlenie, ponieważ rzekomo „starosta grodzki i wojewoda nie mają do nich zaufania". Policjanci tego nie uczynili, obecnie zaś przesiedlenie ich zostało zarządzone zgóry."

Park Wilsona czy Luna-Park

Głosy Czytelników w sprawie parku Wilsona

Notatka nasza p. t. „Nie zamykać Parku Wilsona", zamieszczona w nr. 253 „Kurjera Poznańskiego" z dnia 6 bm., wywołała wśród Czytelników wielki oddźwięk, dowodem czego są liczne pisma, jakie codziennie wpływają do redakcji naszej w powyższej sprawie.

Poniżej przytaczamy treść jednego z otrzymanych listów:

„Po kilkotygodniowej nieobecności wróciłem do Poznania i... nie poznaję parku Wilsona.

Biedny park Wilsona przekształca się wbrew swemu przeznaczeniu w... Luna-Park! — Czego tu niema — koncerty za wstępem opłacanym, dwie cukiernie z muzyką, a od tygodnia na jedynym większym trawniku poustawiano szeregi ławek białych, brązowych, odrapanych, setki krzeseł składanych, i pomost z desek. Trawnik — zmaltretowany, zdeptany. Grupa drzew oszpecona czterema białemi drągami, na których przyczepiono koła z lampkami elektrycznemi, jak to widywaliśmy kiedyś na Wesołem Miasteczku! Opodal sterczy niebieska buda, która podobno służy jako ubieralnia dla sił baletowych. Wszystko to nagromadzono — dla wystawienia baletu.

W dni imprezy baletowej około godz. 5-tej po południu jeździ po parku kilka olbrzymich wozów, ciągniętych przez wielkie koniska. To zbierają ławki, bez ceremonji spędzając siedzącą na nich publiczność. — Cóż to za idealny naród ci Polacy! Na skinienie magistrackich fornali ustępują bez słowa — starzy, młodzi, niańki, dzieci, mamy z pociechami, ojcowie. — Z wyglądu ludzie ci pochodzą ze wszystkich sfer, od inteligenta z tytułem doktora do biednej wyrobnicy.

Wozy, niszcząc drogi w parku, wożą ławy na trawnik i jeżdżą po nim. Około godz. 6-tej odzywa się trąbka i na ten znak potulna publiczność musi uciekać z ukochanego ogrodu.

Przedstawienie odbywa się mimo dotkliwego chłodu i przewiewnych toalet baletnic, drżących od zimna. Ludzie siedzą na ławkach, na mokrej od rosy trawie. Ławki ustawiono amfiteatralnie, na falistym terenie (od góry ku dołowi), więc ci, którzy siedzieli w najniższem wgłębieniu trawnika, widzieli tylko głowy baletnic. Gdy chcieli patrzeć, stojąc, narażali się na przykre uwagi osób, siedzących za nimi. Kto miał wygimnastykowane nogi przedostawał się przez ogrodzenie parku i siłą zdobywał miejsca „na gapę" na ławkach, spychając siedzących, a gdy wszystkie miejsca były już zajęte, stawał w krzakach, blisko sceny, łamiąc gałęzie.

Po przedstawieniu na trawniku zostają niedopałki papierosów, zdeptana trawa, porozrzucane ławki, niebieska buda, koła z lampkami elektrycznemi, papierki od cukierków i resztki biletów. Słowem śmietnik.

Płakać, płakać na ten widok. Od chwili baletowych przedstawień cały park jest w nieładzie, jakgdyby po przejściu wrogów.

W pobliżu pobojowiska baletowego stawiają pomnik Wilsona. Za trzy tygodnie ma być zjazd gości z Ameryki. Paderewski, ten wielki esteta, ma odwiedzić Poznań. Wątpię, czy się zachwyci najbliższem sąsiedztwem podkasanej muzy i śmietnika dla daru, który ofiarował Poznaniowi!

Czyż nie wstyd pokazać pani Wilsonowej najpiękniejszy ogród miasta naszego w tak opłakanym stanie. — Wiadomo, że Anglicy i Amerykanie wielką wagę przywiązują do pięknych i dobrze utrzymanych trawników w parkach, uważając świeży zielony dywan za największą ozdobę ogrodu. A w tym roku miasto po macoszemu traktowało trawniki w Parku Wilsona, dowodem czego są wydeptane brzegi i łysiejące miejsca na trawie. W pielęgnacji Parku Wilsona widać jakąś niechęć do tego dla Św. Łazarza zdrowotnie bardzo potrzebnego zakątka.

Od czasu śp. Pewuki Park Wilsona przechodzi różne bolesne operacje. — Park ten ma znaczenie zdrowotne dla ludności i nie powinien być wyzyskiwany dla celów spekulacyjnych lub dochodowych. Mamy Urząd Zdrowia Publicznego, Opiekę nad Matką i Dzieckiem, Szkoły Społeczne, Wydział Ogrodnictwa na Uniwersytecie itd. — Czyż nikt nie może powstrzymać niszczycielskiej ręki w Parku Wilsona?

Jeżeli teatr chce urządzać atrakcyjne imprezy na dworze, to ma inne korzystne tereny do wyboru, które przez występy baletowe nie ucierpią; np. na terenach wystawy, na t. zw. placu Św. Marka. Byłyby i loże gotowe i piękna dekoracja, podniesiona światłem reflektorów.

Apeluję niniejszem do mieszkańców Św. Łazarza, którzy wraz ze mną odczuwają krzywdę, wyrządzaną nietylko Parkowi Wilsona, ale i nam wszystkim. Załóżmy Towarzystwo Opieki nad Parkiem Wilsona, bo powoli stracimy go bezpowrotnie.

Jeżeli Magistrat chce przysporzyć miastu dochodów, niech oszczędza na oświetleniu Parku Wilsona, który przed zachodem słońca aż do północy zasiany jest dziesiątkami palących się lamp elektrycznych bez względu czy wieczór jest ciepły czy chłodny. Chętnie zrezygnujemy z kosztownego oświetlenia parku w nocy. Iluminacja ta ułatwia tylko schadzki w ogrodzie czułym parom.

Większość mieszkańców Św. Łazarza woli odetchnąć świeżem powietrzem w spokoju wieczornym w dobrze utrzymanym ogrodzie, niż cierpieć hałaśliwe imprezy, które wypędzają z parku zastępy dzieci, pracowników biurowych, kupców i robotników, łaknących wypoczynku.

Ludzie ci nie mają na wyjazd na letniska, więc Park Wilsona jest dla nich wielkiem dobrodziejstwem, którego odbierać im nikt nie ma prawa."

Sew.

„Tydzień propagandy szkolnictwa zawodowego"

Pamiętaj, że

Szkoła Zawodowa jest szkołą, gdzie nabywa się wiedzę, pozwalającą po wyjściu ze szkoły odrazu zarobkować.

Szkoła Zawodowa formuje zastępy dzielnych młodych szeregowców, którzy prędzej od innych przejdą w szeregi wykwalifikowanych pracowników danego zawodu.

Szkoła Zawodowa jest źródłem podniesienia poziomu pracy i pomyślności jednostki i państwa.

Ofiara brutalnej napaści

Na stację Pogotowia Lekarskiego (tel. 55-55) zgłosił się wczoraj późnym wieczorem bezdomny Józef Komórka, prosząc o opatrzenie silnych pokaleczeń.

Komórka zeznał, że na ulicy Składowej został napadnięty przez nieznanego mężczyznę, a gdy usiłował się bronić, nadbiegło jeszcze kilku osobników, którzy zbili go tak dotkliwie, że musiał się udać w opiekę lekarską.

(k.)

Wilhelm II w Poznaniu

Wyjątkową sensację przygotowuje Teatr Polski, który z początkiem przyszłego tygodnia występuje z prapremjerą komedji stylowej p. t. „Kajzer".

W komedji tej po raz pierwszy w Poznaniu ukaże się na scenie ostatni cesarz Niemiec, osławiony i głośny Wilhelm II.

Włamanie do naczelnika sądu

Jednej z ostatnich nocy usiłowano dokonać włamania do mieszkania naczelnika sądu w Nakle p. dr. Rybińskiego. Podejrzane manipulacje włamywaczy zbudziły dr. Rybińskiego, który, zaświeciwszy światło, spłoszył złodziei. Jeden z włamywaczy skoczył z balkonu z wysokości pierwszego piętra.

Włamywacze zbiegli niepoznani.

(k.)

Nagły zgon

Wczoraj w południe w mieszkaniu przy ul. Śniadeckich 17 zasłabł nagle radca skarbowy Zygmunt Lewalski. Zabiegi przywołanego lekarza pogotowia ratunkowego okazały się, niestety, już bezowocne. Śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

Śp. Lewalski liczył 49 lat. (k.)

Samobójstwa

W Lipnicy w pow. szamotulskim popełnił samobójstwo przez powieszenie się 68-letni robotnik Jan Gumny. Przyczyna samobójstwa nie została narazie stwierdzona.

W Koźminie powiesił się na strychu swego mieszkania 63-letni robotnik Jakób Podlasz. Powodem rozpaczliwego kroku była nędza. (k)

Zabity między zderzakami

W czasie przesuwania wagonów przy budowie kolei na odcinku pod Karczynem w pow. inowrocławskim spadł pomiędzy zderzaki 23-letni robotnik Bernard Gwizdała z Żalna w pow. tucholskim

Przy zderzeniu Gwizdała odniósł bardzo ciężkie obrażenia i zmarł następnego dnia w szpitalu powiatowym w Inowrocławiu. (k)

Dziecko zabite przez konia

W Niemierzycach w powiecie grodziskim wbiegła pod konie przejeżdżającego wozu p. Stanisława Lipki trzyletnia Marta Golec. Dziecko uderzone zostało kopytem konia, poczem koła wozu przeszły maleństwu przez głowę.

Obrażenia były tak ciężkie, że spowodowały śmierć. (k.)

Utonął podczas kąpieli

W jeziorze Łubiennie utonął podczas kąpieli 14-letni Henryk Prisner.

Nieszczęście to wydarzyło się na kilka dni przed ślubem siostry Prisnera.

W jeziorze w Huciskach w powiecie obornickim utonął podczas przejażdżki łódką 13-letni uczeń szkolny Edmund Kuś.

Jak się okazało, chłopiec zawinił lekkomyślnością. (k.)

Z estrady

I. Audycja Państw. Konserwatorjum

Zupełnie przypadkowo, bo tylko dzięki poczuciu stylu wypadło tak, że Konserwatorjum nasze złożyło hołd twórczości Liszta, poświęcając mu cały wieczór. Wybrano bowiem jako główny punkt produkcji uczniowskiej „Grauer Messe", a więc, uzupełniając program, uczyniono słusznie, dodając jeszcze jeden numer tego samego autora, a mianowicie poemat symf. „Tasso".

Dla kompletu można było dodać i koncert fortepianowy Es-dur, który będzie grany na drugiej audycji, w sobotę. Miejsce było, bo produkcja cała skończyła się przed dziesiątą. W takiem zestawieniu autor zyskałby niepomiernie — a tak, niestety, trochę znużył — i wykonawców i słuchaczy. Gdyby monsignore Liszt jako kompozytor miał być sądzony na podstawie jego twórczości religijnej, sąd musiałby wypaść zupełnie nie zaszczytnie dla niego — i to wbrew jego własnej opinji o sobie na tym punkcie. Bo o ile jako kompozytor fortepianowy zdobył własny styl i wyraz, zajmując w tym dziale trwałe oraz zaszczytne miejsce i stanowiąc epokę, o tyle w muzyce religijnej — której mienił się być reformatorem — zdradza zadziwiający brak osobowości i zupełną pustkę ideową.

Powierzchowna programowość, wynikająca z naiwnego ilustrowania poszczególnych obrazów tekstu liturgicznego staje w sprzeczności z elementarnemi zasadami budownictwa muzycznego i w większej formie (jaką jest msza) nie wytrzymuje zupełnie próby czasu. W tematyce dzieła trudno również dopatrzeć się jakichkolwiek cech oryginalności.

Wykonanie tej mszy przez uczelnię posiada jednak duże znaczenie dydaktyczne, daje bowiem uczniom jasny obraz twórczości tak ważnej postaci, jaką jest w historji muzyki Liszt — i chroni ich od jednostronności w sądzeniu. A wiadomo przecież, że dla pełności sądu trzeba zapoznać się z przedmiotem tak od strony blasków jak i cieni.

Wychodząc zatem z tego założenia, produkcja ta była pożądaną i pożyteczną. Nawet trud, jaki włożyli wykonawcy, zmagając się z przeszkodami, nie pozostanie dla nich bez korzyści, nauczą się bowiem rozróżniać w dziełach trudności naturalne i konieczne od sztucznych i niepotrzebnych.

Kierownik, p. Latoszewski, miał bardzo niełatwe zadanie, z którego wywiązał się z honorem, trzymając swą przytomnością i pewną ręką młody i niedoświadczony zespół uczniowski. Jest to zadanie niekiedy bardzo, bardzo trudne.

Soliści w osobach pp.: Wesorkówny (sopran), Czechowskiej (alt), Kiełczewskiego (tenor) i Chruszczyńskiego (bas) byli dobrze przygotowani i jako zespół mieli niekiedy ładne brzmienie, aczkolwiek nie wszyscy byli nastrojeni według tego samego koncertem.

O orkiestrze będziemy mieli jeszcze sposobność mówić przy drugiej audycji, w sobotę.

Produkcję zaszczycił swą obecnością J. Em. ks. Prymas, kardynał Hlond, słuchając produkcji do końca z prawdziwem zainteresowaniem.

St. Wiechowicz.

W tym samym czasie w Teatrze Wielkim odbył się gościnny występ znanego naszej publiczności tenora p. Perkowicza, który śpiewał partję Eleazara w „Żydówce".

O występach tego artysty napiszemy obszerniej przy najbliższej okazji.

St. W.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Wielkie szczęście spotka każdego** w niedzielę 14 bm. w ogrodzie Bractwa Kurkowego w Szelągu na koncercie i wencie Stow. Pań Mił. Św. Wincentego a Paulo przy Farze p. w. N. M. P. W programie wielka loterja fantowa, cenne i piękne wygrane, wiele urozmaicenia, śliczne premje. Dogodna komunikacja autobusem z Starego Rynku — Nowy Ratusz. Początek zabawy o godz. 15.

— * **Polski Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów na Rzplitą Polską, Okręg Poznański,** urządza w niedzielę 14 bm. wielką wycieczkę familijną do ogrodu „Wiktorja" przy Drodze Dębińskiej. W programie strzelanie do tarczy, kulanie w kręgle, firetkowanie, gra w rybę, koło szczęścia, wielka gra fantowa itd. oraz różne niespodzianki dla dzieci. W cienistym ogrodzie koncertować będzie orkiestra smyczkowa. Punkt zborny o godz. 8 (punktualnie!) przy boisku „Sokoła". Goście mile widziani! Czysty zysk przeznacza się na bezrobotnych kolegów.

Międzynarodowy sukces lotników poznańskich

W międzynarodowym złocie gwiazdzistym do Bukaresztu uczestniczyła awionetka polska, pilotowana przez por. Skrzypińskiego z 3 p. lotn., który leciał wraz z obserwatorem red. Alfredem Chrzanowskim. Z 36 awionetek, uczestniczących w zlocie, przyleciało zaledwie 10, z których 7 dopuszczono do klasyfikacji. Pierwszą nagrodę zdobył lotnik szwajcarski, drugą rumuński, a trzecią lotnicy poznańscy. Jest to nie mały sukces naszego lotnictwa i pierwsze wogóle zwycięstwo polskie w rajdzie międzynarodowym. Zwycięska awionetka należy do Aeroklubu Poznańskiego, którego członkami są obaj zwycięzcy. Fotografje ich oraz podobiznę awionetki przynosi ostatni (37) numer „Jlustracji Polskiej".

W tym samym numerze znajdą Czytelnicy zajmujący feljeton aktualny p. t. „Woda źródłem zdrowia i siły", który opowiada o nauce pływania oraz o kąpieliskach dla dzieci, budowanych przez miasta na zachodzie. Na czasie jest również zajmujący feljeton o komarach, oraz o malarji i żółtej febrze, której zarazki roznoszą te dokuczliwe owady.

Szczególną uwagę należy zwrócić na piękny, bogato ilustrowany życiorys św. Antoniego z Padwy, którego 700-lecie obchodzi właśnie cały świat katolicki. Uzupełnieniem pięknego numeru są artykuły pomniejsze, mnóstwo zdjęć aktualnych z kraju i zagranicy, oraz zwykłe działy stałe, jak odcinek powieści, nowela, mody, bajka dla dzieci, humor, świetnie prowadzone rozrywki umysłowe i t. d.

Kandydaci na woźnych z maturami

Katowice, 11. 6. (Tel. wł.) — W sejmie śląskim rozpisany został konkurs na posadę woźnego. Wśród reflektantów znalazło się trzech kandydatów ze świadectwami dojrzałości.

Jest to znak czasu, dobitnie świadczący o warunkach życiowych naszej inteligencji.

Aresztowanie przemysłowca polskiego w Bytomiu

Katowice, 11. 6. (PAT.) Sprawa aresztowania w Bytomiu przemysłowca polskiego Pinoliego jest w dalszym ciągu niewyjaśniona.

Pinoli, którego aresztowano bezpośrednio po wyjściu z posiedzenia zarządu Hanza-Banku, przybywa nadal w areszcie w Bytomiu. Inspirowana prasa niemiecka zarzuca Pinoliemu wywołanie krachu Hanza-Banku przez pobieranie pożyczek w tej instytucji. Z drugiej strony, jak się dowiadujemy, wielu kupców i rzemieślników polskich, lokujących w Hanza-Banku swe oszczędności, straciło cały swój majątek.

W dniu wczorajszym jeden z wierzycieli Hanza-Banku, kupiec z Królewskiej Huty, Pstroka, straciwszy w ten sposób około 200 000 zł, popełnił samobójstwo.

Obóz Wielkiej Polski

Kurs kandydatów

Ostatnia lekcja kandydatów odbędzie się w piątek, dnia 12 b. m. o godz. 20 w sali Stronnictwa Narodowego, św. Marcin 65.

Obecność wszystkich kandydatów obowiązkowa.

Placówka śródmieście

Zebranie odbędzie się w sobotę, dnia 13 b. m. o godz. 20 w sali Stron. Narodowego, św. Marcin 65 (nad kinem „Colosseum").

Zbiórka Młodych

Zbiórka Młodych na boisku „Sokoła" nie odbędzie się w sobotę.

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Wielkiego.** Dziś arcydzieło Puccini'ego „Cyganerja" z ciekawym debiutem artystki śpiewaczki z Warszawy, p. Olgi Szumskiej w partji Mimi przy najlepszej obsadzie sił operowych z wspaniałą czwórką — pp. Drabikiem, Karpackim, Urbanowiczem i Majem. W roli Musety po raz pierwszy p. Janina Tylewska; kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowskiego. W sobotę, 13 bm. „Halka" z najlepszemi siłami operowemi. W niedzielę, 14 bm. gościnny występ Mieczysława Perkowicza w operze Verdi'ego „Rigoletto". W poniedziałek, 15 bm. wraca na afisz wielki balet Różyckiego „Pan Twardowski" w nowej inscenizacji i układzie baletmistrza p. Ciesielskiego.

Przedsprzedaż biletów w kasie Teatru Polskiego. Ceny biletów począwszy od 75 groszy.

— * **Z Teatru Polskiego.** Ustępująca wkrótce z afisza, pełna wdzięku i humoru komedyjka „Bez posagu ożenić się nie mogę", odegrana będzie jeszcze tylko w piątek, sobotę i niedzielę. Miłą tę sztukę kapitalnie grają pp. Sarnecka, Zarębińska, Godlewski, Noskowski, Czajkowski, Tylczyński, Biesiadecki, Kwaskowski, Przystański i Piotrowski.

Próby arcyciekawej nowości komedjowej, sztuki Macieja Wierzbińskiego, autora całego szeregu głośnych dziś powieści, stylowej komedji „Kajzer" dobiegają końca. Premjerę wyznaczono na początek przyszłego tygodnia. Rolę tytułową gra p. Bracki.

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś oraz w dni następne arcywesoła, pełna niezrównanego humoru i dowcipu komedja Molnara p. t. „Dobra wróżka", owacyjnie przyjmowana przez bawiącą się wyśmienicie publiczność. Świetna fabuła i pierwszorzędny komizm uwypukla się szczególnie dzięki znakomitej obsadzie z pp. H. Cieszkowską, Winiarzówną, Glińskim, Górowskim, Kadenem i in. w kapitalnych rolach komedjowych.

W próbach jedna z najzabawniejszych i wartościowych fars repertuaru francuskiego, która z pewnością stanie się pierwszorzędną atrakcją.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Apollo" wyświetla film pod tyt. „W małej kawiarence". Treść filmu jest dość banalna i przeprowadzona według ogranych szablonów. Kelnerka i skrzypek z małej kawiarenki czują do siebie gorącą sympatję. Pomiędzy nich wkrada się zła, przewrotna i bogata kobieta, która skrzypka uwodzi a kelnerkę stara się sprowadzić na złe drogi. Dziewczyna jednak nie poddaje się, a on — zwyczajnie słaby mężczyzna — ulega. W końcu jednak i w jego sercu odnosi zwycięstwo miłość do uczciwej dziewczyny. Skrzypek zrywa ze zgotowaną mu przez złą kobietę karjerą i wraca do ukochanej.

Nadprogram — kapitalna groteska dźwiękowo-rusunkowa. (ver.)

Kino „Wilsona" wyświetla film p. tyt. „Sen o miłości". Carska Rosja przedwojenna jak i współczesna, bolszewicka, jest wdzięcznem tłem dla scenarjuszy kinowych. Przepych dworu, idylle wielkich książąt, okrucieństwo więzień, anarchiści oraz łatwość wyekspedjowania bohatera na „tamten świat". Są to wszystko efekty niezawodne, zwłaszcza, gdy do tego tematu weźmie się reżyser tej miary, co Fred Niblo (twórca „Ben Hur'a"). W rolach głównych oglądamy dorodną parę amantów filmowych Jeana Crawforda i Nils Asther. (Ga.)

Kino „Aurora" wyświetla film pod tyt. „Bohater chińskiej dzielnicy". Eddie Polo tym razem gra ekscentrycznego miljonera, który dla zabicia czasu obraca się w świecie apaszów i popełnia czyny, kolidujące z kodeksem karnym, choć nie tak bardzo zbrodnicze. Miljoner na miejscu czynu zostawia zawsze swój bilet wizytowy pod postacią wizerunku żony. — Mimo wysiłków policji, „Sowa" pozostaje nieuchwytną, a gdy znalazła prawdziwą miłość, przestaje prowadzić podwójne życie.

Jest to film sensacyjno-detektywny o żywem tempie akcji, którą Eddie Polo urozmaica swemi trickami, zjednywującemi mu wielu wielbicieli, zwłaszcza wśród młodych kinomanów. (Ga.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 11. 6. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,39; Nowy Jork za 100 złotych 11,22; Paryż za 100 zł 286,50; Praga za 100 zł 377,70—379,70; Wiedeń za 100 złotych czeki 79,60—79,88; Zurych za 100 zł 57,80; Berlin za 100 zł noty większe 47.025—47,425; wypłaty na Warszawę i Katowice 47,15—47,35; na Poznań 47.175 do 47.375; Gdańsk za 100 zł 57,63—57,75; telegr. wypłaty na Warszawę 57,62—57,74.

GIEŁDY TOWAROWE:

Warszawa, 11. 6. (PAT.) Zboże: — Pszenica 34—35; reszta notowań bez zmiany; obroty małe.

Lwów, 11. 6. (PAT.) Zboże: Pszenica krajowa dworska 31,50—32,00; zbiorowa 29,50—30,00; żyto jednolite 27,75—28,00; zbiorowe 27,25—27,50; jęczmień dworski przemiałowy 26,00—26,50; owies 33,00 do 33,50; otręby żytnie 16,00—16,50; otręby pszenne 15,00—15,50.

Notowania dewiz z dnia 11 czerwca 1931

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7½	=	100 zł	—	57.63	47.15	43.39	11.22	286.50	377.70	57.80	79.60
Poznań	7½	=	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173,52	100 Gd. gld.	—	—	81.815	—	—	—	655.50	—	—
Berlin	5	212,34	100 R. M.	211.60	122.03	—	20.51	23.71	605.50	799.87	122.27	168.48
Belgja	2½	123,94	100 belg.	124.20	—	58.63	34.92	13.93	355.75	—	71.77	98.99
Bukareszt	8	172,—	100 l.	—	—	2.507	817.63	0.59	—	19.99	3.06	4.22
Budapeszt	5½	155,90	100 pengo	—	—	73.46	27.88	17.45	—	587.10	90.05	123.90
Holandja	2	358,31	100 gld. hol.	—	—	169.35	12.08	40.25	1028.00	—	207.32	285.90
Kopenhaga	3½	238,88	100 k. d.	—	—	112.71	18.16	26.78	—	—	137.97	190.20
Londyn	2½	43,38	1 funt szterl.	43.37	25.01	20.475	—	4.85	124.23	163.90	25.06	34.54
Nowy York	1½	8,91,41	1 dolar	8.917	—	420.90	486.33	—	25.53	33.70	515.20	709.95
Paryż	2	172,—	100 fr. franc.	34.91	—	16.475	124.22	3.91	—	131.99	20.18	27.83
Praga	4	180,62	100 k. cz.	26.41	—	12.473	164.23	2.96	—	—	15.26	21.03
Rzym	5½	172,—	100 l.	46.68	—	22.04	92.92	5.23	—	176.38	26.96	37.20
Szwajcarja	2	172,—	100 fr. szwajc.	173.10	—	81.72	25.05	19.42	495.75	654.22	—	137.87
Sztokholm	3	238,88	100 k. szw.	—	—	112.80	18.15	26.80	—	—	138.07	190.45
Wiedeń	6	125,43	100 szyling.	125.30	—	59.185	34.61	14.06	—	473.55	72.43	—

Ś. p.

Stanisław Kostrzewski

podporucznik pilot obserwator 3 pułku lotniczego

poległ śmiercią lotnika w dniu 10 czerwca 1931 r. w czasie wykonywania lotu ćwiczebnego. W Poległym stracił pułk wybitnego oficera i wzorowego Kolegę.

Wyprowadzenie zwłok ś. p. ppor. Kostrzewskiego z kostnicy szpitala wojskowego odbędzie się dnia 12 b. m. o godzinie 14 na cmentarz garnizonowy. Cześć Jego pamięci!

Dowódca, Korpus Oficerski i Podoficerski 3 pułku lotniczego.

zp 29720

BACZNOŚĆ

Polecamy z nadchodzącego transportu świeże

FLĄDRY

do pieczenia

½ kg. (funt) 1,20 zł

zp 29 717

Poznańska Centrala Ryb, Aleje Marcinkowskiego 5. Tel. 25-71.

LEKARZ

potrzebny w Janówcu (powiat żniński), liczącym 3½ tys. mieszkańców. Wszelkiemi informacjami służy

dw 3 868 **Magistrat.**

SPRZEDAMY po ś. p. Dr. Skowrońskim

WILLĘ

o 8 pokojach, masywnej stajni (garaż) i ca 1 morgi ogrodu w Janówcu, pow. Znin. Zgłoszenia przyjmuje **Wilkowski, Gdańsk, Trojangasse 16.**

zw 29 712

Kostjumy kąpielowe

Bemberga pończochy, wielki wybór po cenie hurtownej. Trykotaże własnego wyrobu poleca Dom Trykotaży, Masztalarska 6 naprzeciw Salezjanów.

Pw 11 432-55,98

1 SPRZEDAŻE

Sprzedam

tanio handel kolonjalny, miejsce dobre nadające się też na inną branżę. Wskaże Kurjer

zdw 98 177

7 PIENIĄDZ

Hipotekę

15 000 złotych w złocie na kamienicy sprzedam za 12 500 zł. Kudliński, Niegolewskich 10 a.

15 UZDROWISKA

Rabka

Pensjonat Zakładu Kąpielowego H. Wieczorkowskiej otwarty cały rok. Łazienki dla kąpieli solankowych i gazowych w budynku pensjonatu. Telefon nr. 5.

nw 9 835

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Nauczycielka

matematyki poszukuje lekcji w szkole średniej na rok 1931/32. — Pełne kwalifikacje. Włocławek, Słowackiego 8, Marja Uziembłowa.

nw 11 544

28 WOLNE MIEJSCA

Chłopiec

do posyłek. Aleje Marcinkowskiego 28, Guziński.

zdp 98 951

Przedpłata na czerwiec 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Jlustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 2,00, w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 30 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr, na stronie czwartej 120 gr, na stronie drugiej 150 gr, przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr, każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 139.